



Z Ewangelii św. Jana

Jezus powiedział do swoich uczniów: „Jak Mnie umiłował Ojciec, tak i Ja was umiłowałem. Wytrwajcie w miłości mojej! Jeśli będziecie zachowywać Moje przykazania, będziecie trwać w miłości Mojej, tak jak Ja zachowałem przykazania Ojca Mego i trwam w Jego miłości. To wam powiedziałem, aby radość Moja w was była i aby radość wasza była pełna. To jest Moje przykazanie, abyście się wzajemnie miłowali, tak jak Ja was umiłowałem. Nikt nie ma większej miłości od tej, gdy ktoś życie swoje oddaje za przyjaciół swoich. Wy jesteście przyjaciółmi Moimi, jeżeli czynicie to, co wam przykazuję. Już was nie nazywam sługami, bo sługa nie wie, co czyni pan jego, ale nazwałem was przyjaciółmi, albowiem oznajmiłem wam wszystko, co usłyszałem od Ojca Mego. Nie wyście Mnie wybrali, ale Ja was wybrałem i przeznaczyłem was na to, abyście szli i owoc przynosili, i by owoc wasz trwał – aby wszystko dał wam Ojciec, o cokolwiek Go poprosicie w imię Moje. To wam przykazuję, abyście się wzajemnie miłowali”.

†

J 15, 9–17

Wygrać to najważniejsze

Czym człowiek najbardziej rani siebie i psuje swój świat? Odpowiedź daje dzisiejsza Ewangelia. Jeśli szczęście nasze i naszych bliźnich, sukces całego życia i szczęśliwej wieczności tkwią w tym przedziwnym, niepowtarzalnym związku z Bogiem opartym na miłości, to największe szkody ponosi człowiek, gdy o tym zapomina, a w konsekwencji zaczyna szukać swego szczęścia poza tą prawdą. Na swe nieszczęście najczęściej próbuje tworzyć namiastki, „podróbkę” autentycznej miłości. Tym samym zniekształca ją, wypacza i w końcu zмага się z jej karykaturą. To bolesne doświadczenie, bo każdy tęskni za miłością, prawdziwą relacją z Bogiem i drugim człowiekiem.

A wszystko wydaje się takie proste: Jest kochający nas Bóg Ojciec. Jak nas miłuje, mówi nam i świadczy o tej miłości Jego Syn – Jezus Chrystus. Stawiane wymagania nie są na wyrost: mamy tylko Jemu zaufać przez posłuszeństwo.